

Wycinanki (91)

WOJCIECH WRZOSEK

Wycinanki (91)



Hans-Georg
Gadamer

TRUTH
AND
METHOD

Second
Revised
Edition

W małej książeczce pozostawiłem żółte zakładki. Dzisiaj, gdy po latach do niej zajrzałem, zaznaczone fragmenty odnajduję już w innym kontekście. Mało tego, nie pamiętam, dlaczego je wtedy zaznaczyłem. Wiem, z czym mi się dzisiaj kojarzą i do czego mi się przydadzą.

Wycinam mocno dyskusyjną tezę Gadamera:

Wszystkie fenomeny porozumienia, rozumienia, nieporozumienia, będące przedmiotem zainteresowania tak zwanej hermeneutyki, są zjawiskami językowymi. Jednakże teza, którą chciałbym tutaj przedyskutować, jest bardziej radykalna i idzie krok dalej. Głosi mianowicie, że zdarzeniem językowym jest nie tylko proces porozumienia między ludźmi, ale proces samego rozumienia – i to nawet wówczas, gdy dotyczy tego, co pozajęzykowe, czy też skupia się na ukrytym znaczeniu zapisanej litery; jest zdarzeniem językowym w rodzaju owej wewnętrznej rozmowy, którą

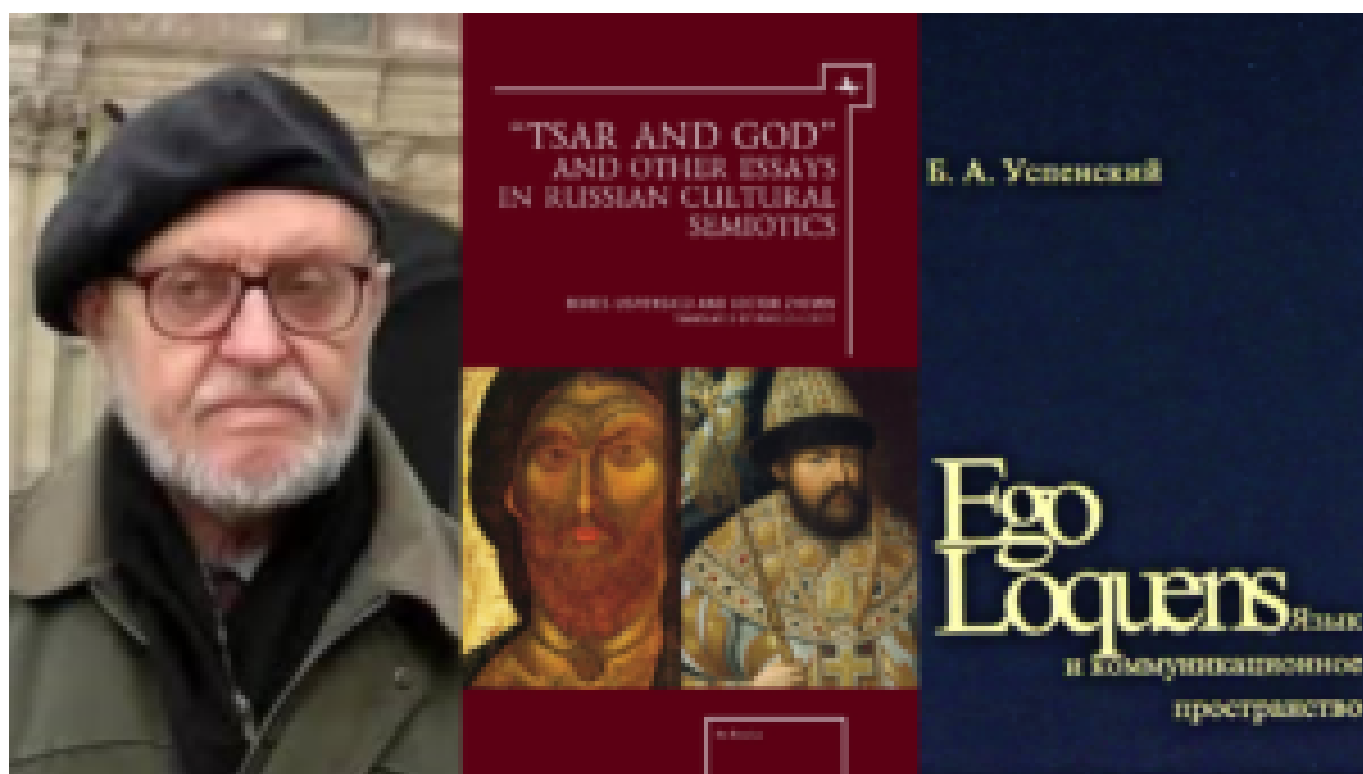
prowadzi z sobą dusza, a którą Platon uznawał za istotę myślenia[1].

Dwa aspekty poruszanego zagadnienia chcę wyraźnie podkreślić. Niemiecki filozof proponuje rozumienie traktować jako akt językowy nawet wtedy, gdy rozgrywa się w trybie „dialogu wewnętrznego”, tj. pomiędzy stanem rzeczy pomyślanym (pozajęzykowym?) a pomyśleniem o nim. Ponadto rozumienie podobnie jak nieporozumienie i porozumienie jest dla niego fenomenem językowym. Powstaje pytanie, w jakim trybie orzeka się, że coś, co pozajęzykowe, jest takie właśnie, różne od obiektu rozumienia. Czy może nie być aktem rozumienia stwierdzenie, że coś jest pozajęzykowe? Czy można potraktować w akcie rozumienia coś jako pozajęzykowe?

Można nie wdawać się w niuanse i powiedzieć, że wszystko to, co nazywamy rozumieniem, porozumieniem, nieporozumieniem, czynione jest na kształt językowy, myślenie jest bowiem konfigurowane językowo, przebiega wedle matrycy języka, w którym myślimy (języka naturalnego, dialektu, branżowego...). Jestem zdania, że nie da się w akcie rozumienia odróżnić pozajęzykowego stanu rzeczy od innego obiektu pomyślanego (obiektem rozumienia). Myślenie odbywa się w języku. Mało tego, myślimy językiem. Aby stwierdzić, że jest inaczej, i tak musielibyśmy tezę przeciwną wyrazić w języku adresata, choćby tylko pomyślanego odbiorcy – „Ty”. Nie możemy intersubiektywnie uzgodnić żadnej, choćby skrajnie elementarnej, tezy bez pośrednictwa języka. Język

tu rozumiemy radykalnie szeroko, tak aby nawet grymas można było uznać za wyraz niezgody lub przyzwolenia.

Rozumienie w trybie platońskiej „wewnętrznej rozmowy”, Ego/Alter ego – niczym się więc nie różni od porozumienia, które zakłada obecność „Ty”. Myślenie to autokomunikacja.



Autokomunikacja to taki przypadek komunikacji, gdy Ego pozostaje w komunikacji z Alter ego. Ego pozostaje w dialogu z implicytnym rozmówcą, samym sobą. Komunikacja realizuje się w „dialogu wewnętrznym”. Akt mowy Alter ego jest rozumiany także jako nie tylko dialogujący z Ego, lecz jako

akt „autorozumienia Ego”. Jest namysłem nad swoim komunikatem, w rezultacie własnym tekstem, swego rodzaju „pracą nad brudnopisem”[2]. Myślenie to akt autokorekty.

Zdaniem rosyjskiego lingwisty Borisa Uspienskiego „Ja” inicjuje akt komunikacyjny. „Ja” świadome swej podmiotowości w tym akcie. Naturalne wydaje się, że każdy akt mowy jest w jakiejś mierze aktem samoświadomości, sytuacją, kiedy niezależnie od tego, czy adresat uczestniczy „na żywo” w dialogu z adresantem, czy też nie, to i tak świadomość „Ja” jest sprzężona ze świadomością własnego aktu mowy, świadomością komunikowania, świadomością adresata oraz treści i formy komunikatu.

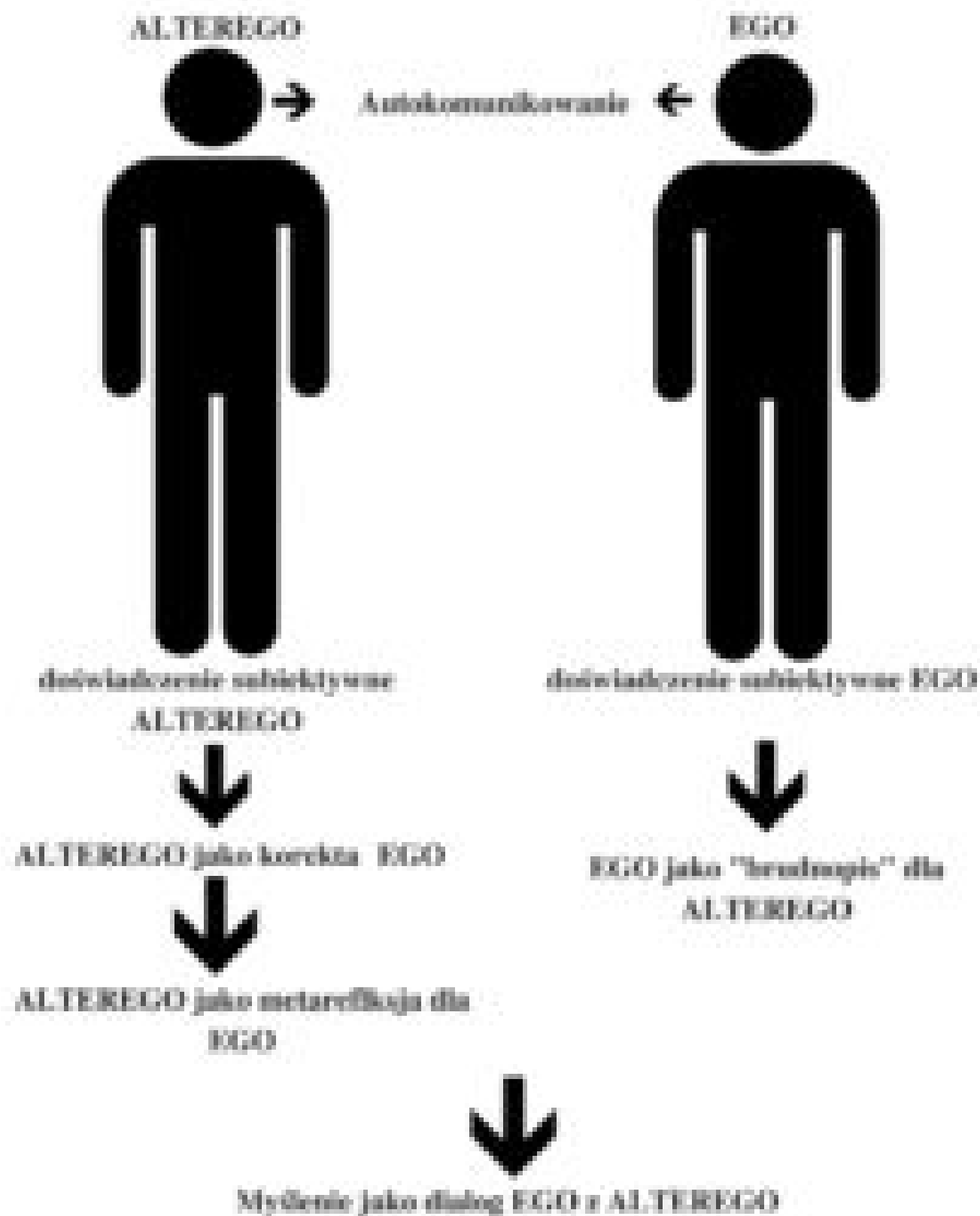
Autokorekta jest więc świadectwem aktu metajęzykowej refleksji „Ja” nad artykulacją własnych myśli, przy okazji zabiegami korekty doświadczenia subiektywnego poczynionego za pomocą subiektywnego doświadczenia Alterego, które, jak wolno domniemywać, reprezentuje doświadczenie wspólnotowe; jest formą „doświadczenia obiektywnego”. Myślenie jest zatem pracą własną nad zasobami doświadczenia osobistego. Myślenie więc, z racji na to, że jest autokomunikowaniem, jest ze swej natury kognitywnej autorefleksyjne. Rozgrywa się na poziomie przedmiotowym, toczy się jako autokorekta i z tej drugiej racji na poziomie meta, na którym przedmiotem myślenia staje się myślenie z poziomu pierwotnego. Ów poziom zapewnia status Alterego. Alterego – jako ekwiwalent „Ty” – musi traktować komunikat „Ja” jako tekst interpretowany, w którego rozumieniu uruchamiane są zasoby doświadczenia wspólnotowego dotychczas nieaktualizowane w akcie mowy Ego. Stąd nie tyle Alterego mówi o tym, o czym traktowało Ego, ile mówi o Mówieniu Ego. Musi więc dyskurs Alterego brać Ego z pozycji metamyślowej, gdyż procedury bez perspektywy meta nie mogłyby mieć statusu autokorekty

czy pracy nad brudnopisem, jak chce Uspienski.

„Wydaje się, że nie da się myślenia inaczej ująć niż jako akt zawierający także rozumienie tekstu własnego, będącego przedmiotem namysłu dialogującego z perspektywy meta. Przy czym aby rozumieć tekst, adresat [tu Alterego –W.W.] powinien wyobrazić sobie sytuację, w której mógłby wypowiedzieć taki sam lub analogiczny – z jego punktu widzenia – tekst. Tym samym adresat (odbiorca komunikatu) faktycznie wyobraża sobie siebie jako adresanta (nadawcę komunikatu)”[3]. Już tu widać, że zarówno myślenie, jak i dialog z samej istoty spięcia dwóch podmiotów, nosicieli odmiennych doświadczeń subiektywnych zradza wymagające negocjowania sytuacje komunikacyjne; polegają one na uzgadnianiu języków dialogujących stron. Z istoty tej sytuacji dialogowanie jest aktem porozumienia, rozumienia i przekładu. Jest sytuacją – zdaniem Uspienskiego – heurystyczną, interpretacyjną[4].



Myslenie jako autokomunikacja



[1] H.-G. Gadamer, *Język i rozumienie*, wybór, tłum. i posłowie P. Dehnel, B. Sierocka, Warszawa 2003, s. 5 (oryginał 1970).

[2] „Tego rodzaju proces dobitnie ilustruje brudnopis, w którym wyraźnie widoczne są poprawki czynione w trakcie korekty tekstu: piszemy tekst, zakreślamy niektóre słowa, nadpisujemy nad nimi inne, co pociąga za sobą konieczność korygowania innych słów (w rezultacie czego musimy zmieniać niekiedy syntaktyczną strukturę frazy) itd.”. B.A. Uspenskij, *Ego Loquens. Jazyk i komunikacyonnoje prostranstwo*, wyd. 2, popr. i uzup., Moscow 2012.

[3] Tamże, s. 125.

[4] W. Wrzosek, *Historical Thinking In the Light of the Assumption of Historical Semiotics. (In the margin of Boris Uspienskij`s Ego Loquens)*, „Historyka. Studies in Historical Methods” 2021, t. 51 (numer specjalny), 2021, s. 87–89.